

Hopi i latające tarcze Kaczynów

6 listopada 2022

Kaczyni to postaci znane dobrze z mitologii Indian Pueblo, w tym zamieszkujących Arizone Hopi. W swych mitach często odnoszą się oni do „latających tarcz”, których mieli używać Kaczyni, którzy zmuszeni byli do opuszczenia Ziemi, lecz według legend powrócą na nią przed końcem Czwartej Ery. Wielu Hopi uważa, że widywane dziś latające spodki kierowane są właśnie przez Kaczynów...

Wzmianki o starożytnych machinach latających odnajdujemy w wielu kulturach na całym świecie. Znane hinduskie teksty, jak „Ramajana” czy „Mahabharata” opisują obiekty zwane Vimanami, których używano także w celach bitewnych. Wśród hieroglifów znajdujących się na ścianie liczącego 3000 lat egipskiego grobowca w Abydos znajdują się przedstawienia czegoś, co wyglądem przypomina współczesne helikoptery i samoloty. Żłobione kamienne dyski znalezione w jaskiniach na chińsko-tybetańskim pograniczu (nazywane kamieniami Dropa) opowiadają historię kosmicznego pojazdu, który rozbił się na Ziemi przed 12.000 lat.

Indianie Hopi od ponad tysiąca lat zamieszkują trzy główne skupiska w Arizonie. Ich legendy również mówią o powietrznych statkach. Te magiczne latające tarcze określane jako paatuwvota istniały w Trzecim Świecie – poprzedniej epoce, której kres położył potop. Był to okres, w którym wzniesiono wielkie miasta i połączono je drogami. Kwitła wówczas cywilizacja. W przemówieniu wygłoszonym w ONZ, Thomas Banyacya – Hopi z klanu Kojota powiedział:

– Ludzie ci wynaleźli wiele maszyn i zastosowań dla rozwiniętej technologii, z których wiele ta epoka jeszcze nie widziała.

Jedna z legend Hopi związana z latającą tarczą odnosi się do Sotuknanga – boga nieba. Wielka powódź zniszczyła Pałatkwapi – „czerwone miasto na południu”, które prawdopodobnie leżało niedaleko Sedony w Arizonie. Wkrótce potem mężczyzna o imieniu Tiwahongva oraz jego siostra Tawiaysnima, którzy zostali oddzieleni w chaosie wywołanym katastrofą od swych rodziców, wyruszyli na wyprawę, aby ich odnaleźć.

Wieczorem zdecydowali się rozbić obóz. Niespodziewanie usłyszeli wtedy na niebie wielki huk. Dzieci wystraszyły się nie mając pojęcia czym jest ta dziwna rzecz. Niespodziewanie na ziemię z nieba zeszła tajemnicza postać. Miała na sobie kostium, który lśnił jak lód, podczas gdy jego twarz lśniła niczym gwiazda.

– Nie bójcie się. Nazywam się Sotuknang. Ponieważ wasze problemy wzbudziły moje współczucie przybywam, aby wam pomóc. Wejdźcie do mojego paatuwvota i lećmy – powiedziała.

Następnie na swej latającej tarczy Sotuknang zabrał ich wysoko w niebo, skąd mogli obserwować Ziemię z wysokości. Istota nakarmiła także dzieci mówiąc im, że muszą wierzyć w niego i podążać wedle jego nauk. Wkrótce wylądowali niedaleko wioski, w których zamieszkali ich rodzice. Sotuknang pożegnał się z dziećmi i wzniósł w niebiosy.

Ponieważ Hopi nie widzieli czegoś podobnego, porównali to do przedmiotu znanego im z życia codziennego, mianowicie do tarcz używanych przez wojowników. Wskazuje na to słowo „tuwvota”, które oznacza właśnie tarczę tego typu.

Ponieważ „paa” w języku Hopi oznacza „wodę”, paatuwvota najprawdopodobniej odnosi się do rozchodzących się po powierzchni wody kręgów. Może to być także metaforyczne określenie sposobu, w jaki funkcjonowały te powietrzne pojazdy. Pokrewne słowo „patuka” („wrzecziono”) może odnosić się także do obrotowego ruchu tarczy. W dodatku prefiks „pa-” oznacza podziw lub zdumienie. Dla pustynnego ludu woda była

cudem, ale przedrostek „pa-” sugeruje tutaj zapewne reakcję na niezwykle widok.

Tradycja odnosząc się do latających tarczy znalazła także w wyraz w naskalnym malarstwie.

W książce pt. „Mexico Mystique”, Frank Waters – ekspert od Hopi pisze: „Niedaleko Mishongnovi znajduje się starożytny petroglif przedstawiający obiekt w kształcie kopuły spoczywający na strzale, która reprezentuje podróż przez przestrzeń, zaś głowa kobiety Hopi odzwierciedlać ma niedoścignioną czystość. Ponieważ Hopi wierzą, że inne planety też są zamieszkałe, rysunek ten przedstawia paatuwvota lub „latającą tarczę” (nasuwającą skojarzenia z „latającym spodkiem”), która przybyła tu na początku. To właśnie teraz, na Końcu, święci według wierzeń Hopi przybędą z innej planety w latających maszynach. Wielu Hopi mówiło o obserwacji obiektów NOL, które według nich pilotują istoty określane przez nich jako Kaczyni”.

Niektórzy kojarzą zapewne drewniane figurki Kaczynów rzeźbione przez Indian Hopi. Sami Kaczynowie nie są uważani za bogów, ale za duchy – mediatorów między bogami i ludźmi. Mogą przybierać różne formy – od rośliny, po ciało niebieskie, zwierzę czy istotę nadnaturalną. W okresie wiosny i na początku lata Hopi dokonują specjalnego rytuału prośbalnego skierowanego do Kaczynów z prośbą o deszcz i dobrobyt.

Podobnie jak wymieniane w Księdze Rodzaju istoty, Kaczynowie również brali sobie za małżonki ziemskie kobiety. Jeden z mitów Hopi mówi o pannie młodej, która towarzyszyła swemu mężowi Kana w czasie podróży do wsi Mishongnovi, do której doszło na latającej tarczy.

„Kiedy tarcza uniosła się, Kaczyni wydali z siebie głośny krzyk. Spektakl był niezwykle i obecni byli wszyscy Kaczyni. Niespodziewanie para odleciała, zaś za nią w powietrzu widać było błyski i słyszano dźwięk grzmotu. Kiedy tarcza wzniosła

się wyżej, zaczęło mżyć. Towarzyszyli im Kaczyni. Rodzice panny młodej skierowali się na krawędź stoliwa, aby popatrzeć. Patrząc z góry widzieli licznych ludzi kierujących się ku równinie. Ku swemu zdziwieniu, wszyscy Kaczyni śpiewali i krzyczeli w chaosie.”

Fragment tej opowieści pochodzi z książki pt. „Earth Fire: A Hopi Legend of the Sunset Crater Eruption” („Ogień ziemi: Legenda Hopi o erupcji Sunset Crater”), której autorami są Ekkehart Malotki z Northern Arizona University oraz Michael Lomatuwayima – przedstawiciel Hopi z Hotevilla. Kaczyn Kana wiązany jest z erupcją wulkanu, która rozpoczęła się w 1064 roku tworząc dziś już niemożliwy do zobaczenia Sunset Crater niedaleko San Francisco Peaks.

Hopi czasem odnoszą się do Kaczynów jako „pięknych istot”.

Długi czas temu Kaczynowie zaadoptowani zostali do klanów Hopi w czasie migracji, które miały miejsce po wyjściu Indian ze Świata podziemnego. Ich obecność była namacalna, w przeciwieństwie do twierdzeń o ich duchową naturę. Innymi słowy, oddziaływali na otaczający świat na poziomie materialnym. Wraz z biegiem czasu a także upadku religii i społeczeństw, co jest powtarzającym się motywem w filozofii Hopi, istoty te (przychylne ludziom mimo swej niezwykłości), zmuszone zostały do opuszczenia amerykańskiego Południowego-Zachodu. Od tego czasu Kaczyni pojawiają się w większości w formach eterycznych.

Niektórzy Indianie Hopi wciąż wierzą, że to właśnie oni sterują dziwnymi powietrznymi statkami. W swej książce „The Terra Papers”, Robert Morning Sky (pół-Hopi-pół-Apacz) opisuje przedziwny incydent, w którym udział wziął jego dziadek i pięciu innych mężczyzn stacjonujących na pustyni w 1947 roku, krótko po wydarzeniach z Roswell. Pewnej nocy ujrzeli latającą tarczę, która spadła na pustynię. Z wraku wyciągnęli oni srebrzystą postać, która wciąż żyła. Nazwali ją „Gwiezdnym Starszym”. Po tym, jak ocknęła się, istota przekazała im wieść

o szalejącej w górze wojnie, w wyniku której jej pojazd spadł na Ziemię. Tej dziwnej opowieści oczywiście nie sposób udowodnić.

Niezwykłe obserwacje trwały jednak dalej. Latem 1970 roku UFO obserwowano w miejscu odległym o ok. 125 mil od wiosek Hopi, niedaleko Prescott w Arizonie. W 1997 na niebie nad Arizoną pojawił się ogromny trójkątny obiekt, który dryfował w ciszy po nocnym niebie. Zjawisko to przeszło wkrótce do historii jako element tzw. Phoenix Lights.

W 1998 roku Art Bell w swym programie radiowym rozmawiał z dwoma przedstawicielami starszyny Hopi, którzy stwierdzili, iż ich dalecy przodkowie posiadali wiedzę o podróżach w kosmosie. Powiedzieli także, że w czasie Dni Ostatnich odwiedzą nas (wedle ich wierzeń) ludzie „spoza Ziemi”, którzy posiadają zaawansowaną technologię.

Wielu starszych Hopi wierzy, że wzrastająca obecność latających tarcz oznacza koniec Czwartego Świata, czyli współczesnej ery. Opierając się na swej wiedzy żyjący z dala od cywilizacji Hopi od dawna zdawali się wiedzieć o przyszłości świata. Według nich znaki tego, co ma się wydarzyć zapisane są na niebie. Wystarczy tylko spojrzeć.

Autorstwo: Gary David

Źródło oryginalne: „Viewzone Magazine”

Źródło polskie: Infra.org.pl